

Łódź.Cena numeru
20 gr.Cena prenumeraty
w Łodzi:

3 mies. z dod. list. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Oznosz. do domu 10.00 gr
Z przes. poczt. 1.00 gr
Mie. z dod. list. 5.00 gr
Poza kraj 10.00 gr
Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
Istnienia.Redakcja i Administracja
w Łodzi.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Rad. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWOJ

Wtorek, 12-go marca

№ 70

PO DYMISJI

Do czego zmierza ostatni odwrót rządu

Dymisja p. Ministra Czechowicza uderzyła w polską opinię polityczną tak niespodzianie, iż wrażenie, jakie wywołała, dałoby się porównać chyba tylko z tym momentem w ostatnim dniu maja 1926, kiedy po przewrocie warszawskim zwarte głosy lewicy w Zgromadzeniu Narodowym jednomyślnie oddały Piłsudskiemu prezydenturę państwa i — spotkały się z odmową. Zapanował wówczas na całej lewicy prawdziwy popłoch, ujrzała bowiem poraż pierwszy, iż ten, na którym wszystkie swoje rachuby polityczne opierała, porzuciła na zaleceniu jej swojego kandydata, a sam odsuwa się na bok i zachowuje sobie wolną rękę.

Obecnie zapanował analogiczny popłoch, ale — w szeregach sanacji. Chodziła bezradna po Sejmie, radziła i kluczyła, a chociaż pocieszali się wszyscy swoim głównym przykazaniem, że „Marszałek wie już dobrze, co robi“, to jednak nawet i to przykazanie nie mogło pokryć konsternacji i niepokoju, który nurtował członków B. B., a przede wszystkim tych wszystkich „czwartobrygadowców“, których z sanacją złączył oportunizm i którzy pierwsi z oportunistów będą z niej rejterowali, może już i niebawem.

Już samo wyznaczenie p. Sanojcy jako generalnego mówcy na komisji piątkowej, co tak żywo przypominało powierzenie temuż posłowi roli lidera klubu B.B. w niedawnej generalnej dyskusji budżetowej, dowodziło silnej dezorientacji, w której za najlepszy argument uznano zamiast spokojnej i rzeczowej obrony wystąpienie z demagogią. Ale i p. Sanojca nie był już ten co przy budżecie, już nie groził drągiem, ale żalił się na obalenie wszelkich autorytetów w państwie i przekonywał lewicę, że przecież nie byłaby dość silna, aby objąć rządy. Najmocniejszym jego argumentem było oświadczenie, iż pos. Lieberman prowadzi niebezpieczną grę i z tej pogróżki mówca się wycofał, gdy się spotkała z odprawą, podobnie jak wycofał się z swoich groźnie brzmiących „przesłóg“ i pos. Kościalkowski. Efekt taktyki sanacyjnej był też bardzo żalony, odosobnienie jej bowiem było jeszcze silniejsze niż 10 dni przedtem przy głosowaniu nad tą samą sprawą na plenum Sejmu, wszystkie zaś pozostałe stronnictwa zajęły tym

razem najzupełniej jednolity front. Wola Sejmu do zachowania swojego autorytetu konstytucyjnego w sprawach budżetowych zaznacza się coraz wyraźniej.

Dlaczego ustąpił Minister Czechowicz? Z tonu, z jakim w przemówieniu swoim mówił o Sejmie oraz z tych kilka razy powtarzanych a bardzo przejrzystych aluzji, iż miał drogę do Sejmu zamkniętą, wynika, iż storo komisja budżetowa zażądała od niego wszystkich uchwał Rady Ministrów, na podstawie których uczyniono przekroczenia budżetowe, to widocznie na siedmiogodzinnym poufnym posiedzeniu gabinetu w czwartek starał się te uchwały od swoich kolegów uzyskać, a spotkawszy się z odmową wyciągnął oczywistą konsekwencję. Nie tłumaczy to jeszcze p. Czechowicza, dlaczego, będąc ustawowo i konstytucyjnie odpowiedzialny za przestrzeganie praw sejmowych co do gospodarki państwowej, takiej konsekwencji nie wyciągnął już przedtem, ale zupełnie powtarzał to samo co i p. Premier Bartel, odmawiając przedłożenia wniosku o kredyty dodatkowe przed skontrolowaniem rachunków przez Kontrolę Państwa. Jeśli jednak p. Czechowicz bodaj w ostatniej chwili był konsekwentny, to taktyka Rządu o wiele mniejszą okazuje tu konsekwencję.

P. Premier zapowiedział przecież nie dawno w sposób bardzo kategoriyczny, że z oskarżonym Ministrem Skarbu solidaryzuje się najzupełniej cały Rząd, który przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszelkie przekroczenia, gdyż nie było w nich nadużyć, ale dyktowane były zawsze tylko interesem państwa. Czemż teraz nagle to wyrzeczenie się solidarności, pozostawienie p. Czechowicza jego własnemu losowi?

Takie rozwiązanie sprawy zostało przez opinię zagraniczną, przyzwyczajoną do myślenia wedle powszechnych reguł logiki politycznej, przyjęte jako cofnięcie się Rządu, a zatem zwycięstwo Sejmu, pod którego naciskiem Premier kosztem popełnienia niekonsekwencji musiał jednak odstąpić od obrony Ministra, w którego osobie atakowany jest przecież cały Rząd.

Opinia krajowa, która potrafiła już przyzwyczaić się do naszej swoistej logiki politycznej, tak prostoliniowo rozumować nie może. Mieliśmy już raz taki odwrót Rzą-

du, z którego pod naciskiem Sejmu ustąpili w jesieni 1926 r. dwaj ministrowie (Młodzianowski i Sujkowski) a w pół roku później rozpoczęło się systematyczne krępowanie parlamentu przez Rząd. Zaostrzający się konflikt obecny może być w bliższej lub dalszej przyszłości powtórzeniem tamtej historii.

Istota rzeczy nie na tem jednak polega. Spór o kredyty dodatkowe utknął na zatorze lodowym, jakim (w chwili obecnej przynajmniej) jest niechęć Rządu do wyrachowania się przed Sejmem z wydatków. Jeśli dalej na tym zatorze konflikt wzbięrać będzie, to może stąd wyniknąć prawdziwa powódź moralna. Rząd, którego najwybitniejszy członek i właściwy szef dopiero co zarzucił swoim poprzednikom rozkradanie budżetu, nie powinien na dłuższą metę obstawać przy niezdawaniu sprawy z gospodarki swojej uprawnionemu do tego organowi, jakim jest Sejm. Argument obrażonego autorytetu, żądanie ślepego zaufania formalistyczne odmawianie Sejmowi prawa kontroli — to wszystko może się okazać grubo zawodne. Im więcej w sprawach pieniężnych komplikacji a mniej jasności, tem gorzej z zaufaniem, nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Dalsze zachowywanie przez Rząd dotychczasowej taktyki prowadziłoby w coraz bardziej kręte i ślepe zaułki.

Gr.

P. Bronisława DREWNIĄKA

wzywamy do zbezwłocznego zwrotu deklaracji ogłoszonych i upoważnienia, oile to nie nastąpi w ciągu dni 2-3 t. j. do 13 b.m. włącznie, skierujemy sprawę do polleji

Administracja „Rozwoju“

Wytworna Łódź

spotyka się tylko

**W CUKIERNI
„ESPLANADA”**

Piotrkowska 100

tel. 11—92

Codziennie od godz. 5 p. p.

KONCERT ORKIESTRY

W niedzielę i święta

poranki muzyczne

Własne wyroby cukiernicze

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od 26. II do 11. III. 1929 r. 3015

Dla dorosłych:

Dla młodzieży

CHATA WUJA TOMA

Dramat w 13 aktach według rozgłosnej powieści

Harriety Beecher Stowe

**PO TRUDACH GENEWSKICH
NA URLOP.**

Wiedeń 11 marca (aw)

Pisma donoszą, że Stresemann rozpoczyna trzytygodniowy urlop zdrowotny, który spędzi na Riavierze francuskich.

Zastępcą niemieckiego ministra spraw zagranicznych na czas jego nieobecności będzie wiceminister dr. Gurtius.

oOo

XVIII Lateria Państwowa**LOTERJA KLASOWA**

5—TA KLASA 5—TY DZIEŃ.

50,000 wygrał nr. 15288

Po 15,000 zł. wygrały n—ra: 31070 132449.

10.000 zł. wygrał nr. 122695.

Po 5,000 zł. wygrały n—ra: 4.85 22786 31240 34340 74341 92380.

Po 3,000 zł. wygrały n—ra: 52255 76743 86199 93h20 101185 117048 139648 147373.

Po 2,000 wygrały n—ra: 28372 50415 122896 125522 144851.

Po 1.000 zł. wygrały n—ra: 8717 9818 10506 24438 25919 27166 36322 40843 58033 58214 65591 67865 68012 71286 75681 75682 77756 91221 106534 123913 127554 134655 141839 159276 166912.

Po 600 zł. wygrały n—ra: 5188 7141 14401 14961 21648 29415 38148 42222 42305 48911 52762 56548 59435 65504 67976 89304 89379 89950 98634 10515 108338 111777 118886 135575 139902 154880 158716 168078.

Korpus dyplomatyczny czy kolonia karna**NAWET DYPLOMATOM NIE WOLNO PIĆ W AMERYCE.**

Waszyngton 11 marca a.w.

Korpus dyplomatyczny zamierza wystąpić na drodze dyplomatycznej z protestem przeciwko zakazowi wwozu napoi alkoholowych dla przedstawicielstw dyplomatycznych w Stanach Zjednoczonych. Zakaz ten bowiem wywołał powszechne poruszenie w kołach zainteresowanych.

Przewiduje się, iż protest ten nie odniesie rezultatu, bowiem rząd Stanów Zjednoczonych wychodzi jakoby z założenia, że w „suchej” Ameryce również i przedstawicielstwa państw obcych muszą być „suche”.

Doniero w przyszłym roku**OJCIEC ŚWIĘTY BĘDZIE GOŚCIEM POLSKI.**

Rzym 11 marca

W kołach bliskich Watyanowi mówią, że Papież ma odbyć w r. 1930 podróż po krajach katolickich Europy.

Z Rzymu Papież ma wyjechać przez do Zagrzebia potem do Budapesztu, stamtąd do Polski, gdzie zabawi w Krakowie

i Warszawie, później odwiedzi Wiedeń, Monachjum, Brukselę, Dublin, Paryż, Madryt i Lizbonę.

Na rok 1931 projektowana jest podobno podróż Papieża do Stanów Zjednoczonych.

O zatrudnienie bezrobotnych**ZABIEGI ŁÓDZKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO**

Od dłuższego czasu do urzędu wojewódzkiego zwracają się poszczególne magistraty i starostwa z prośbą o wszczęcie starań u władz centralnych, celem wyjednania kredytów na roboty sezonowe. Dowiadujemy się, że władze wojewódzkie interwenjowały w tej sprawie w Warszawie, wskutek czego w obecnym sezonie zostały podniesione kredyty na roboty drogowe, na meljorację i t. p. Kredyty te zostały po

większone o 75 proc., w stosunku do kredytów zeszłorocznych. Aby jednak częściowo już zatrudnić bezrobotnych, na skutek zleceń władz wojewódzkich, poszczególne starostwa będą zatrudniały bezrobotnych przy uporządkowywaniu dróg ze śniegu, jak również będą przyjęci do pomocy nad rozsadzaniem lodów i wykonywać będą techniczną pomoc przy rozmieszczaniu powodziarni. Ip)

Ze zw. Zawod. „Praca Polska”

Stosownie do par. 34 statutu w niedzielę dnia 15 b.m. odbyły się wybory nowych Zarządów Sekcyjnych: Sekcji Metalowców i Sekcji Rzemieślników i Ruchu Zw. Zawod. „Praca Polska”.

Przewodniczył sekretarz Związku p. Kierzyński. W imieniu ustępującego Zarządu Sekcyjnego złożył sprawozdanie p. Z. Garbuś.

Wybrani zostali: do Sekcji Metalowców: p. Poznańczyk Bolesław, jako przewod. p. Gałkowski Jap, jako zast. i p. Garbuś Zygmunt, jako sekretarz i delegat do Zarządu Głównego.

Do Sekcji Rzemieślników i Ruchu: p. Głogowski Leon — przewod., p. Pra-

cki Kazimierz, zast. Czech Władysław, sekretarz, Leśniak Józef — delegat do Zarządu Głównego.

Wzywamy tą drogą naszych członków i sympatyków do zgłoszenia się celem otrzymania pracy na wyjazd do Czarna nowa: a mianowicie kowali maszynowych i na parowe młoty, tokarzy narzędziowych, ślusarzy narzędziowych, fryzarzy, heblarzy, dłuciarzy, traserów, wiertaczy na maszyny, kotlarzy miedzianych na rury, spawaczy. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Związku Zawod. „Praca Polska” Łódź ul. Główna Nr. 48 od godziny 9 rano.

PRZEZ RADJO**PROGRAM, Wtorek 12 marca 1929 r.**

11.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.

12.10 Koncert płyt gramofonowych.

13.00. Komunikaty.

15.10 Odczyt p. t. „Ustrój Polski w epoce dzielnicowej” — wygl. prof. St. Arnold.

15.35. „La politique etrangere de la Pologne au mois de fevrier” — wygl. dr. Jan Grzymała — Grabowiecki.

16.00. „Chwilka lotnicza” — wygl. mjr. pilot Marjan Romeyko.

16.15. Program dla dzieci. P. Zofja Szadebergowa wygłosi pogadankę history-

czną p. t. „O czym stara lipa w Czarnolesiu opowiada”.

17.00. Odczyt p. t. „Lozanna i Locario” — wygl. p. W. Junosza—Dąbrowski.

17.25. Transmisja odczytu z Poznania.

17.50. Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.

18.30. Recytacja poetycka w wyk. p. Marjusza Maszyńskiego.

18.50. „Rozmaitości”

19.20. Transmisja z op. Katowic.

Listy Śląskie

(Dokończenie)

MNIEJSZOŚĆ POLSKA w NIEMCZECH.

Wobec własnych wielorakich kłopotów państwowych, politycznych, partyjnych no i gospodarczych w ostatnich czasach w Polsce zbyt mało interesujemy się sprawami wychodźstwa polskiego, któremu przecież tyle winniśmy i które niejako reprezentuje Naród nasz w zespolach narodowych poszczególnych państw, wśród których wychodźstwo polskie znalazło gościnny przytułek.

Liczba wychodźców polskich jest bardzo pokaźna i zastąpiłaby w zupełności liczbę wszystkich obywateli polskich, zaliczających się do mniejszości narodowych, gdyby można tych wymienić za tamtych. Najliczniej zastąpione jest wychodźstwo polskie w Stanach Zjedn. Ameryki Półn., gdzie liczba rodaków naszych wynosi około 4 miliony. Następnie idą Niemcy z liczbą blisko jeden i ćwierć miliona, a w dalszych odstępach Francja, Brazylja, Kanada, Czechosłowacja, Australja i t. d.

Wzmiankowane wyżej, że liczba Polaków, osiadłych w Niemczech, wynosi blisko pięć ćwierci miliona osób. Dokładniej cyfry niesposób wypośrodkować wobec tendencji rządu niemieckiego względnie pruskiego, praktykowanej już w czasach przedwojennych a zasadzającej się na systematyznem i rozmyślnem zmniejszaniu liczby Polaków w Niemczech przy sporządzaniu urzędowych statystyk i t.d. Jeszcze przed wojną światową w roku 1910 urzędowa statystyka niemiecka podała liczbę Polaków, zamieszkujących dzisiejszy obszar Niemiec, na półtora miliona, podczas gdy ostatnia statystyka podaje ją na tylko 803.405! Według tej to ostatniej statystyki urzędowej najwięcej Polaków zamieszkuje na Śląsku Opolskim, mianowicie 535.825 (dla porównania dodać można, że ludność Województwa Śl. wynosi około 1.250.000). — następnie idą Prusy Wschodnie (109.726) i Westfalja (62651)

Nadmienić wypada, że nie są tu uwzględnieni polscy t. zw. „robotnicy sezonowi” czyli robotnicy rolni, przyjeżdżający do Niemiec na wiosnę i wracający do Kraju w jesieni.

Położenie gospodarcze Polaków w Niemczech jest złe. Niemcy na każdym kroku wyzyskują finansowo słaby żywioł polski. Pod względem kulturalnym Polacy w Niemczech są całkiem zaniedbani. Wystarczy nadmienić, że zaledwie 1% dzieci polskich pobiera tam naukę w szkołach polskich, gdyż szkół polskich istnieje tam zaledwie kilka.

Powinniśmy naszym Rodakom w Niemczech pospieszyć z pomocą — w taki naprzykład sposób, jak to czynią Niemcy ze swymi „Auslandsdeutsche.” Organizacja ich pod tym względem może nam wprost za przykład służyć, choćby wzięwszy pod uwagę stan finansowy i kulturalny mniejszości niemieckiej w Polsce, a tenże stan mniejszości polskich w Niemczech!...

6 LAT SZKOŁY POLSKIEJ NA ŚLĄSKU.

Ukazało się półurzędowe sprawozdanie p. t. „Sześć lat polskiej szkoły ludowej na Śląsku”, z którego przytaczam poniższe dane dla zilustrowania postępów szkolnictwa polskiego na Śląsku od czasu przejęcia Śląsku przez Polskę w r. 1922 aż do końca 1928 r.

Sprawozdanie stwierdza przedewszystkiem, że szkolnictwo polskie w chwili objęcia wzgl. zajęcia Śląska przez Polskę znajdowało się w daleko trudniejszym stanie od innych województw, gdyż trzeba było wszystko rozpoczynać od nowa, — budować nowe szkoły, przyzwyczajając nauczy-

cieli do nowych stosunków i w tym celu nawet osobne kursa dla nauczycieli urządzić, zaprowadzać nieznanne dotąd Górnoślazakom nowe polskie podręczniki szkolne i t.d. Jednakże już w krótkim czasie stosunki znacznie się poprawiły i wkońcu województwo śląskie pod względem szkolnym nawet znacznie wyprzedziło inne województwa Polski. Ludność Województwa ukochała szkołę polską liczbą dzieci, uczęszczających do szkół niemieckich, z roku na rok maleje, o czem najlepiej świadczy następująca statystyka.

W roku szkolnym 1922-23 uczęszczało do szkół polskich 161.821 a do szkół niemieckich 27.932 czyli 14,7% dzieci, w r. 1923-24 do szkół polskich 172.567 a do niemieckich 25.094 czyli 12,6%, — ... i t.d. aż do r. 1928-29 gdzie liczba dzieci polskich wynosi 166.982 a liczba dzieci niemieckich

już tylko 22.968 czyli równe 12%.

Widząc wymykającą się im zdobycz, Niemcy usiłowali nawet przy pomocy Ligi Narodów położyć tamę dalszemu zwycięskiemu pochodowi szkoły polskiej na Śląsku, co im się jednak nie udało, gdyż przysłany przez Ligę Narodów specjalny komisarz szkolny blisko 90% dzieci, zapisanych do szkoły niemieckiej, jako niedostatecznie znających język niemiecki a zato lepiej władających językiem polskim przeznaczył do szkoły polskiej.

W kilka lat zapewne — z wyjątkiem może Katowic i innych większych miast Województwa, gdzie Niemcy stanowią pewien poważniejszy procent, znikną wszystkie szkoły niemieckie, czemu dałem już niejednokrotnie wyraz w moich „Listach” poprzednich.

Aleksy Pająk.

Wielkość ducha i głęboka mądrość polityczna - oto przymioty Papieża Piusa XI

WSPOMNIENIA Z CZASU SZALEŃCZYCH ZMAGAŃ Z NAWALĄ BOLSZ. HORD.

W ostatnich dniach ukazał się życiorys papieża Piusa XI. pióra p. v. Lamasa wydany w Augsburgu, z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa, Ojca św.

Najbardziej interesujące i najbardziej charakterystyczne dla określenia wielkości ducha papieża Piusa XI. są stronicie, opisujące pobyt Mgr. Rattiego w Polsce jako nuncjusza, w okresie wojny z bolszewikami.

Mgr. Ratti powrócił dnia 27 kwietnia 1920 z krótkiego urlopu, który spędził we Włoszech do Warszawy. Dnia 9 czerwca złożył krótką wizytę na Górnym Śląsku, i był już poraz drugi w drodze na Śląsk, kiedy zbliżanie się armji bolszewickiej do Warszawy zmusiło go do szybkiego powrotu.

Nuncjusz był dziekanem korpusu dyplomatycznego. Dwa razy dziennie zbierali się u nuncjusza obcy dyplomaci, celem omówienia położenia. Mgr. Ratti zawsze sprzeciwiał się wywieraniu na rząd polski jakiegokolwiek nacisku w kierunku opuszczenia Warszawy. Skoro nawet wszyscy niemal dyplomaci opuścili Warszawę, nuncjusz pozostał.

Kardynał Kakowski, arcybiskup Warszawy w ten sposób opowiada o tych dniach najgorętszej walki: „Przypominam sobie tragiczne dni w sierpniu 1920, kiedy to armja bolszewicka zbliżała się pod Warszawę i kiedy od tygodnia wojska polskie walczyły z najeźdźcami na całym froncie, od morza Bałtyckiego aż do południowych granic. Przypominam sobie wówczas Mgr. Ratti, jego spokój i nieustraszonność, jego słowa otuchy i nadziei. Wszyscy przedstawiciele dyplomatyczni odjechali, on jeden pozostał na swem stanowisku. Mgr. Ratti razem z nami przeżył potem chwilę zwycięstwa i razem z nami miał lzy radości w oczach gdyśmy śpiewali „Te Deum”.

Tymczasem Mgr. Ratti w dniach najbardziej tragicznych przesał dokumenty

nuncjatury do Poznania, tam zaś zatelegrafował do Papieża z prośbą o pozostanie w Warszawie w razie zajęcia miasta przez nieprzyjaciół, aby móc wystąpić za klerem i ludnością w imię Chrystusa i stolicy świętej.

Benedykt XV. upoważnił Mgr. Rattiego jedynie do pozostawania zawsze w miejscu pobytu rządu polskiego.

Wówczas nuncjusz oświadczył ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych, że wytrwa na swem stanowisku tak długo, jak długo w Warszawie choć jeden członek rządu polskiego.

Dnia 13 sierpnia front przysunął się na 13 km. od Warszawy. Nuncjusz nakazał członkom nuncjatury opuścić Warszawę sam jednak pozostał.

Nie pomogły przedstawiania gen. Hallera i gen. Weyganda.

Wieczorem dnia 15 sierpnia rozpoczęła się polska kontr-ofenzywa uwieńczona zupełnem zwycięstwem nad armją czerwoną i usunięciem niebezpieczeństwa. Premier Witos niedługo później w swem przemówieniu w Izbie wysoko podnosił wielkoduszne stanowisko nuncjusza Rattiego.



OSZCZEGÓLNE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy zakupie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucać uparczywie polecane naczelnictwa w podobnym do naszego opakowaniu

Wielki Post od chwili jego wprowadzenia

Znajdujemy się obecnie w okresie wielkiego postu.

POST NATURALNY a POST KOŚCIELNY.

Wedle przepisów Kościoła dzieli się posty na naturalne, w czasie których następuje zupełne wstrzymanie się od spożywania pokarmów i posty kościelne, czyli właściwe. Te polegają na jednym posiłku bez mięsa i nabiału. Do tej grupy należy także wstrzymanie się od mięsa tylko.

W POCZĄTKACH ERY CHRZEŚCJAŃSKIEJ.

W pierwszych wiekach Kościół nie wydał szczególnego prawa o postach. Nastąpiły one niejako automatycznie; o wielkim poście znajdujemy pierwszą nakazę dopiero w wieku VI.

SUROWE REPRESJE.

Nieprzestrzeganie postów narażało wówczas nawet na wygnanie, konfiskatę dóbr lub kontrybucję.

WIEKI ŚREDNIE.

Już w XIII wieku następuje jednak pewne rozluźnienie obyczajów.

W wieku XVII powstały dyskusje wśród teologów na temat jakości i ilości pokarmów, jakie wolno spożywać w dni postne. Był to już kres zupełnego zelżenia w regulach. Potem weszły w grę rozmaite obyczaje narodowe.

PIERWSZE DYSPENSY.

W Hiszpanji można było uzyskać częściowe zwolnienie od postów (z wyjątkiem 15 dni) pod warunkiem złożenia jałmużny na ubogich. We Francji obowiązuje do dziś 74 dni postów w roku, ale dla ubogiej ludności dozwolone jest używanie tłuszczy w pokarmach nawet i w te dni.

ZWYCZAJ NIEMIECKI.

W Niemczech zwolniony jest od postu każdy, kto jada w restauracji. Poza tym istnieją różne zwyczaje w różnych dzielnicach państwa.

POLAMANE ZĘBY ZA... ZŁAMANIE POSTU.

A w Polsce? Tu przestrzegano postów bardzo surowo wieki całe. Jak powiada Dytmar w swojej kronice pod r. 1108 — wybijano zęby tym, którzy uchylali się od postów i jadaliby w te dni mięso.

TRADYCJE DAWNEJ POLSKI.

Wprawdzie dawne tradycje znikły dziś niemal całkowicie, a przestrzeganie postu uległo dużemu rozluźnieniu, nie od rzeczy może jednak będzie przytoczyć tu kilka szczegółów, związanych z tradycjami dawnej Polski na tem właśnie tle. Chociaż by dla odświeżenia sobie poglądu na dawne nasze obyczaje.

Najbardziej charakterystyczne jest, że lud nasz umiał w sposób niesłychanie kunsztowny połączyć radość z żałobą wielkiego postu i okresem pokutnym. Zwyczajem te były w swojej istocie niewinne, tak, że nie spotykały się nawet z naganą Kościoła.

BALWAN I KARA ZA BEZŻEŃSTWO.

Głównym wstępem do wielkopostnych obrzędów był sąd nad balwanem, przedstawiającym mięsopust, oraz ścinanie go w oczach licznie zgromadzonego ludu, co, rozumie się, było hasłem do ogólnej wesołości.

W środę popielcową gospodarze wiejscy lub mieszczańscy, przebrani w suknie dziadowskie, ze śledziem na kiju uwiązany, przewodzili orszakowi chłopców, któ-

rzy dziewczynom i parobkom, zaś po miastach pannom i kawalerom przyczepiali z tyłu do ubrania kurze łapki lub inne przedmioty jako karę... za bezżęństwo. Zwyczaj ten, który u naszego ludu powszechny, przechował się dotąd w niektórych okolicach Polski, a również i w Czechach.

POSTY DOBROWOLNE.

Wielki post obchodzono u nas surowiej, niż Adwent i dużo ostrzej, niż w innych krajach katolickich Europy. Gorące serca polskie nie zadawałnając się ramami nakazu religijnego, dobrowolnie i o choczko większe czyniły z siebie ofiary.

ŚCISLE!

Przez cały wielki post nikt mięsa nie jadał, a w niektóre dni wstrzymywano się nawet od nabiału, suszono i biczowano się.

POPIELEC TRAKTOWANY JAKO SPECJALNY SAKRAMENT.

Ponieważ każdy uważał siebie za obowiązany być we wstępną środę w kościele, przeto dla tych, którzy dnia tego udziału w nabożeństwie wziąć nie mogli, powtarzano „popielec” w najbliższą niedzielę, chorzy zaś na ich prośbę udzielano popielca w łóżku.

BEZ POKARMÓW GOTOWANYCH I CIEPŁYCH.

W miarę zbliżania się Wielkiego Tygodnia podwajano jeszcze surowość w poszczeniu, bo wstrzymywano się nawet od pokarmów ciepłych i gotowanych żywiąc się tylko chlebem, suszonymi owocami, miodem, i wędzoną rybą.

POLEWKA PIWNA I GRZANKI Z OLEJEM.

W pewne dni, potrawy kraszono tylko olejem lub oliwą, a polewka z gotowanego piwa z korzeniami, oraz grzanki z

olejem były ulubionym postnym daniem. Ponieważ podstawę postu stanowiły ryby, przeto hodowano je w licznych stawach przy dworach, klasztorach i miasteczkach.

UBIÓR I PIEŚNI ŻALOBNE.

Podkreślić trzeba, że w czasie wielkiego postu milkły wszelkie piosenki świeckie, a na ich miejsce śpiewano wieczorami po domach Gorzkie Żale i inne na bożne pieśni o Męce Pańskiej. Urządzano też przedstawienia pasyjne. Barwne stroje świąteczne chowano do szaf i skrzyń, zaś stępując je skromnemi, o ile możliwości ciemnymi szatami, co jeszcze zachowało się do dziś dnia u ludu wiejskiego.

Nierzadko można było widzieć, zwłaszcza w średnich wiekach, jak potężny rycerz, cały w stal zakuty, przed którym drżeli wrogowie, kajał się, leżąc krzyżem w kościele i pościł o chlebie i wodzie.

W WIEKACH PÓZNIEJSZYCH.

Rozluźnienie obyczajów, zapoczątkowane w małej mierze za czasów Zygmunta Augusta, doszło do zenitu za czasów saskich.

Przestano przestrzegać ściśle posty, nie pilnowano też wtedy zbyt obrzędów religijnych. Niektórzy jedli już mięso od kwietniowej niedzieli. Dzisiaj pozostały jedynie resztki dawnych, surowych obyczajów. Znikły tradycje.

A TERAZ?

Obecnie tylko lud wiejski uważany być może za pewnego stopnia wzór w przestrzeganiu postów. Nerwowy tryb życia w miastach, rozwiąłość obyczajów — a bardzo często i zwykła potrzeba życiowa (pożywienie postne — posilne jest zawsze droższe od mięsnego) wpłynęły na zubożenie i zaniedbanie przestrzegania postów.

Oszczędził sprawiedliwości kłopotu

SAMOSĄD NAD NIEFOR TUNNYM BANDYTĄ.

W pobliżu dworca Saint-Lazare wpadł niedługo w godzinach popołudniowych za chwały bandyta do sklepu jubilerskiego, a przyłożywszy przerażonemu właścicielowi sklepu nabity rewolwer do skroni, żądał wydania mu najkosztowniejszych przedmiotów.

Mimo tej niebezpiecznej sytuacji, jubiler odważnym ruchem odtrącił rękę bandyty i skoczył do drzwi, aby przywołać pomoc. W tej chwili bandyta oddał kilka strzałów, które zraniły jubilera oraz żonę i

synę nadbiegających na hałas w sklepie. Korzystając z zamieszania napastnik wybiegł ze sklepu, lecz przechodnie puścili się za nim w pogoń. Mimo rozpaczliwych wysiłków osaczonego ze wszech stron bandyta tłum schwytał go i otoczył, zważając na siebie, nie oszczędzając razów i pocisków.

Zanim policja zdołała przerwać ten fatalny pierścień, rzezimieszek został tak zmasakrowany przez oburzony tłum, że na miejscu ducha wyzionął.

Dziwy przyrody zapowiadające wiosnę

Botanicy donoszą z Wilhelmsshoehe, że gdy w dole w mieście Kassel temperatura wynosi około zera, na wyżynie obok miasta na Jastrzębiej górze w Wilhelmsshoehe jest 6 stopni ciepła i słońce operuje tak silnie, że ukazały się już pierwiosniki.

Botanicy twierdzą, że jest to niezmierną rzadkością, aby kwiaty ukazywały się tak szybko po strasznych mrozach jakie panowały dopiero co i jeszcze panują. Dowodziłoby to, że przyroda śpieszy nadrobić

czas stracony, że wiosna tegoroczna będzie ciepła.

Białe tygodnie

Okazja taniego kupna wyrobów fabryki ZYRARDOW

R. PFEIFFER Nawrot 18

Fakt Lateraneński w opinii paszkwiliisty

„Pokój międzynarodowy to pokój rzymski, a zatem pokój cezara”

Pod tym sensacyjnym tytułem wypowiada się o ostatnim traktacie Laterańskim J. J. Brousson wybitny publicysta francuski (autor słynnego „Anatola France'a w pantoflach”). Ze względu na interesującą treść, artykuł ten zasługuje na kilka słów streszczenia:

Pius XI i Mussolini spotkali się na drodze łagodności i ucałowali się? Cóż wiemy jednak o tym słynnym pokoju podpisanym w Lateranie? Nic lub prawie nic. Gdy następuje w dyplomacji pojednanie — to jest to zawsze alians przeciw komuś. Przeciwno komu nastąpiło pojednanie Papieża z Włochami?

Mussolini wygrał partję dyplomatyczną, która rozgrywała się od przeszło 50 lat. Zaskoczyło to wiele rządów, które nie przypuszczały, że to pojednanie nastąpi tak szybko. A przecież było ono nieuniknione i do przewidzenia już przy wyborze obecnego Papieża w r. 1922. Po Papieżu pobożnym i świętym zawsze następuje polityk (Panowanie Benedykta XV zbyt było krótkie, by mogło się w jakimkolwiek kierunku zaznaczyć).

Te fluktuacje były tembardziej niezbędne, że zbiegły się z rozczarowaniem Włoch po wojnie i obwinianiem Francji o to, że wszystkie zyski z wojny zagarnęła dla siebie. W dniu elekcji Piusa XI miałem sposobność rozmawiać z jednym „monsignorem”, który mówiąc szybko, brzczał jak mucha: Tak, wybrany zostanie Ratti, wasz kandydat. Wy Francuzi jesteście śmiešní. Przy śmierci każdego Papieża płaczeć i żądacie nowego o sercu francuskim. Popieracie Rattiego za jego sprzyjanie Francji, ale zostaniecie oszukani. Ratti jest najbardziej Włochem ze wszystkich kardynałów. Jego pierwsze błogosławieństwo będzie dla świata t. zn... dla Włoch i Kwirynału. Nowy Papież będzie papieżem pojednania”.

I rzeczywiście wszystkie akty Piusa XI zmierzały do tego pojednania i współpracy z Włochami. A równocześnie prawie wszystkie są wymierzone przeciw Francji: wystawa misyjna w Rzymie, która wykazała wpływ przeważny misyj włoskich, kon-

sekracja biskupów chińskich, flirt z Sowietami, zastąpienie franciszkanów francuskich w Marokku i Tunisie przez mnichów włoskich. A przede wszystkim zapowiedziana encyklika przeciw nacjonalizmowi, przenosząca nas w średniowiecze, w czasy „treuga Dei”. Papież uważa, że są jednak wojny, które są słuszne i dopuszczalne. Ale sąd o tem zostawia sobie, Papieżowi, który jest Włochem i Kościołowi który jest rzymskim.

Katolik powinien być przede wszystkim rzymianinem. Ta „rzymskość” — to duch Rzymu, podstawiony w miejsce duchów narodowych, to przekonanie o potrze-

bie bezwzględnej subordynacji wszystkich kościołów — Rzymowi.

Prawdziwym triumfotorem jest jednak Mussolini, który doprowadził do końca tę kolczastą sprawę. Bo księża trudni się do prowadzenia. Duce używał tu naprzemian pochlebstwa i drobnych koncesyj — aż wreszcie dopiął swego.

Teraz Papież wyda zapewne swą encyklikę, propagując duchowy internacjonalizm. Ale tu — słowo międzynarodowy będzie znaczyć rzymski. A pokój, który Papież będzie się starał ustalić — to pokój rzymski, pokój Cezara.

Nie wolno więcej -- rodzic

DZIWOŁĄGOWATY PROCES W GOSPODARZEJ STOLICY POTĘŻNEGO PAŃSTWA.

Ciekawy proces, który rozegrał się niedawno w Nowym Jorku, jest wyborną ilustracją oryginalnych stosunków amerykańskich...

20-letni handlowiec, Tex Crawford zakochał się w 16-letniej uroczej Mary. Młodzi pobrali się i kochali bardzo. Po roku Opatrzność pobłogosławiła ich — trojaczkami. Młodzi rodzice wcale się nie zmartwili trzema synami. Wprost przeciwnie. Nie posiadali się z radości!

Ale na tem nie koniec. Po roku bowiem Mary znowu urodziła trojaczki — znowu trzech synów! I ten duplikat nie popsuł humoru małżeństwu.

Inaczej natomiast zapatrywała się na tę sprawę rodzina Mary. Zażądała od niej, aby się z mężem rozwiodła! Mary nie chciała nawet o tem słyszeć. Wówczas jej rodzice wdrożili w imieniu swej córki jako niepełnoletniej kroki rozwodowe.

Rozprawa rozwodowa miała przebieg

bardzo niwauytki. Zaczęła się od tego, że małżonkowie stanowczo oświadczyli się przeciwko rozwodowi. Kochają się przecież tak gorąco, że rozwód byłby dla nich ciosem straszliwym i pograżyłby ich w otchłani najczarniejszego nieszczęścia...

Sędzia znalazł się zatem w nielade kłopotcie. Jak to pogodzić miłość małżonków z nieublaganym stanowiskiem rodziców Mary? Wreszcie sędzia wpadł na kapitalny pomysł: oto pozwolił małżonkom żyć ze sobą dalej, ale zakazał im stanowczo dalszych trojaczek...

Małżonkowie wyrok przyjęli, czy jednak warunków jego dotrzymają — okaże że dopiero przyszłość...

— 000 —

REKLAMA TO POTĘGA

A. CONAN DOYLE.

9)

Z torie!

Unwyciłem karafkę ze stolika i pospieszyłem mu z pomocą. W tej samej chwili przybiegli odźwierny i kilku służących. Przypominam sobie, że jeden z nich zemdłał; kiedy ukląknął przy nieszczęśliwym jego panu i odwróciłem tę strasz. twarz do światła. Kwas siarkowy przeżarł skórę w kilku miejscach i spływał z uszu i brody. Jedno oko było już białe i szklane, drugie czerwone i nabiegłe krwią. Rysy, które podziwiałem jeszcze przed kilkoma minutami przypominały teraz jakiś piękny obraz, zamazany pościąganiem mokrej i brudnej gąbki. Były obrzękłe, nienaturalnej barwy, nieludzkie, straszliwe.

W kilku słowach wyjaśniłem, że dokończono na nim zamach przez oblanie witrjolem. Kilku służących wyskoczyło przez okno do ogrodu, ale było ciemno i zaczął padać deszcz. Ofiara jęczała i młotała przekleństwami. — To ta podła kocica, Kitty Winter! — wołał okaleczony. — Oh, diablica! Zapła-

mi za to! Zapłacił! Oh, Boże, jakież to straszny ból!

Obmyłem mu twarz oliwą, opatrzyłem rany i wstrzyknąłem dawkę morfiny. W obliczu nieszczęścia zapomniał o wszelkich podejrzeniach i czepiał się moich rąk, jakbym miał możliwość uratowania tych rybnich oczu, którymi na mnie spoglądał. Zapla-kałbym nad nim, gdyby nie myśli, że powodem tej ohydnej przemiany jest jego zbrodnicy żywot. Dotknięcie jego rozpalonych rąk budziło jednak we mnie uczucie litości; to też chętnie oddałem go w ręce lekarza domowego, po którym wkrótce przybył specjalista. Zawiadził się również inspektor policji, któremu wyjawiałem moje prawdziwe nazwisko. Było to koniecznością, chociażby z tego powodu, że w Yardzie znali mnie wszyscy z widzenia równie dobrze, jak Holmesa. Potem opuściłem ten dom smutku i grozy. W ciągu godziny byłem na Kaker Street.

Holmes siedział w swym ulubionym fotelu, blade i zmęczony. Pominawszy stan zdrowia mojego przyjaciela to, co się stało, zatargało nawet jego żelaznymi nerwanami. Słuchał ze zgrozą mojego opowiadania.

— Kara za grzechy. Watsonie — kara za grzechy! — rzekł. — Wcześniej lub później, przychodzi zawsze. A Bóg wie, że grzeszył dużo — dodał, biorąc ze stołu tom oprawy w skórę. — Oto książka, o której mówiła ta kobieta. Jeśli to nie przeszkodzi małżeństwu, nic mu nie przeszkodzi. Ale mam nadzieję. Żadna szanująca się kobieta nie wytrzyma takiej próby.

— To dziennik jego miłości?

— Raczej dziennik rozpusty. Zresztą, mniejsza o nazwę. Z chwilą, kiedy nam o nim wspominała ta kobieta zrozumiałem, że byłby w naszych rękach broną straszliwą. Nie nie mówiłem, gdyż kobieta ta mogłaby mnie zdradzić. Ale myślałem nad nim dużo. Potem zamach na mnie dał mi możliwość winowienia w barona, że się mnie lokać nie potrzebuje. Było mi to na rękę. Czekalibyśmy dłużej, ale jego wyjazd do Ameryki skłonił mnie do natychmiastowego działania. Nie mógł zostawić w Anglii tak compromitującego dokumentu. Kradzież jego w nocy była nienobieństwem. Jest zbyt ostrożny. Ale miałem szanse dokonania jej wieczorem, o ileby ktoś zajął go

Nie chce pozować

Hoover za iódl w sposób „przykry” nadzieję wyborców

Nowy Jork, w marcu.

Coolidge wyprowadził się z „Białego Domu” — Hoover został lokatorem tegoż domu, na który zwrócone są oczy całej Ameryki i całego świata.

W ciągu swego zamieszkiwania w „Białym Domu”, Coolidge zdobył dwa przydomki: jeden dość nie oczekiwany — „najlepiej ubranego mężczyzny w Ameryce”, drugi — „milczącego prezydenta”, na który sobie za robił swem niezmaconem milczeniem w ciągu całego urzędowania.

Istotnie Coolidge był jednym z najbardziej małomównych mężów stanu nie tylko Ameryki, ale i Europy. Nie znaczy to zresztą bynajmniej, iż nie wpływał wyraźnie na bieg wydarzeń politycznych, tak ważnych, jak pakt Kelloga i... zbrojenia morskie Stanów. Ameryka a raczej i cały świat doskonale wiedziały, czego mogą się spodziewać po Coolidge'u. Jego „milczenie” było bardzo wymowne, zwłaszcza, że enuncjacje Mellon'a, senatora Borah i Kelloga miały swą wystarczającą wymowę. Mowa Coolidge, wygłoszona krótko przed wybraniem Hoovera, była wyrazem dość pesymistycznego poglądu na sprawy europejskie.

Obecnie lokatorem „Białego Domu” jest Hoover. „Hoover Sfinks”. Z tym przydomkiem rozpoczyna swą działalność człowiek, o którym tyle wszak wiadomo światu: o jego humanitarnej akcji dożywiania głodnej Europy wojennej i powojennej, o dużym zainteresowaniu sprawami europejskimi o interwencji w konflikcie amerykańsko-nikaraguańskim i tyłu innych zagadnieniach.

„Ale teraz Hoover milczy, jeszcze uparciej od Coolidge'a i w całej Ameryce Północnej najaktualniejszą sprawą jest „Co zrobi Hoover?”...

Skład gabinetu Hoovera po za osobą Andrew Mellon'a, ministra skarbu, znanego Europejczyka, a zwłaszcza Francji z nieprze-

jednane stanowiska wobec długów międzysojusznicznych, zawiera nazwiska, które jedynie podkreślają „sfinksowość” Hoovera i jego przyszłe zamiary.

Pierwsze rozczarowanie ze strony nowo-obranego prezydenta spotkało obywateli amerykańskich, kiedy oznajmił im, iż tradycyjny pochod prezydenta z Kapitolu do „Białego Domu”, wielka rewja w stylu

amerykańskim, gromadząca zazwyczaj niezliczone tłumy — nie odbędzie się wcale.

Hoover oświadczył, iż nie chce pozować do tysiąca aparatów kinematograficznych — rozczarowanie jest więc ogromne.

Dla nas powody tego rozczarowania obywateli amerykańskich są... dziecinne, tam wszakże, w kraju „uświęconych tradycji” są prawdziwą zagadką „sfinksową”.

Nagroda za najbardziej ludzki czyn

ZAPRACOWANO NA NIĄ Z NARAŻENIEM NA ŚMIERTELNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

W Łodynie jest towarzystwo pod nazwą „Królewskie T—wo Humanitarne” które rokrocznie daje nagrodę w postaci złotego medalu temu, kto wykonał czyn najbardziej ludzki w r. ub.

W tym roku medal zdobył Andrzej Mueller rolnik z Południowej Afryki.

28 grudnia r. ub. na brzegach Poł. Afryki kapał się w morzu student w towarzystwie wielu kolegów. Gdy student oddalił się nieco od brzegu pojawił się nagle rekin, schwytał go i uniół na morze.

Mueller który znajdował się w pobliżu nie namyślając się ani chwili skoczył do wody, dopłynął do uciekającego rekina i po stoczeniu z nim walki w której jedyną jego bronią był nóż trzymany w zębach wyrwał studenta z paszczy strasznej ryby. Niestety wydobyty na brzeg student zmarł w kilka minut. Rekin oderwał mu lewą nogę ponad kolanem a prawą nogę poszarpał. Ranionego ciężko rekina wyłowili na- zajutrz rybacy z wody.

Zgodnie z inicjatywą Ojca Świętego

WŁOCHY CHCĄ WRÓCIĆ DO WŁASNEJ MODY NARODOWEJ?

W Rzymie ukonstytuował się pod przewodnictwem ks. Piombino, małżonki gubernatora Rzymu, komitet, mający za zadanie pochod krzyżowy przeciwko modzie paryskiej dla pań, która jak to określił Papię, sprowadza z drogi cnoty kobiety włoskie. Komitet rozwija działalność wśród dam rzymskich i na prowincji, aby namawiać kobiety do ubierania się według wzorów włoskich z zupełnym pominięciem najśwież-

szych żurnali z Paryża.

Trudno przewidzieć, czy komitet poda swemu zadaniu zwłaszcza wśród tych arystokratek, które wyjeżdżają często zagranicę, gdzie musiałyby narazić się na pośmie wisko innych pań, cudzoziemek ubranych według wskazań mody paryskiej. A wiadomo, że kobieta na wszystko zgodzi się w życiu tylko na to, aby ją ktoś nazwał... nie modną.

przez pewien czas rozmową. I dlatego wystąpiłeś na widownię ty z twoim niebieskim spodeczkiem. Zdawałem sobie, rzecz prosta, sprawę z tego, że będę miał zaledwie kilka minut na znalezienie książki, albowiem czas mój był zależny od twojej znajomości chińskiej porcelany. Dlatego zabrałem z sobą i dziewczynę. Skąd mogłem wie- dzieć, co jest w małej paczce, którą troskliwie skrywała pod płaszczem. Sądziłem, że działa w porozumieniu ze mną, zdaje się je- dnak, że miała swoje plany.

— On się domyślił, że przychodzę od ciebie.

— Lękałem się tego. Ale zatrzymałeś go, na szczęście, do chwili, kiedy znalazłem książkę. Uciec na czas już nie zdołałem. Ah, sir Jakóbie, cieszę, że pan przyśzedł.

Nasz elegancki przyjaciel zjawił się w odpowiedzi na wezwanie. Wysłuchał uważnie opowiadania Holmesa, o tem, co się sta- ło.

— Dowiedziałeś pan cudu! — zawołał. — Ale jeśli te okaleczenia są tak straszne, jak podaje dr. Watson, już to samo wystar-

czy, aby zerwać małżeństwo bez uciekania się do pomocy tej ohydnej książki.

Holmes wstrząsnął głową.

— Kobiety typu de Merville postępują inaczej. Kochałaby go tem bardziej, jako okaleczonego męczennika. Nie, nie, chodzi nam o zrujnowanie go pod względem moralnym, a nie fizycznym. Książka ta każe jej znowu zstąpić na ziemię. Pisana jest przez niego. Nie może zlekceważyć jej istnie- nia.

Sir Jakób zabrał z sobą książkę i drogocenny spodeczek. Ponieważ czulem się zmęczony, wyszedłem na ulicę z nim razem. Przed domem czekał pojazd. Wskoczył do niego, wydał pośpieszne zlecenie, ozdobił mu kokardami woźnicy i odjechał. Kiedy powóz ruszał z miejsca starał się zasłonić płaszczem umieszczone godła herbowe na drzwiczkach, ale mu się to nie udało. Ujrawszy je w świetle latarni ulicznej, stanąłem jak wryty. Potem wróciłem do mieszkania Holmesa.

— Wiem, kto jest naszym klientem — zawołałem, pewny, że przynoszę ważną no-

winę. — To...

— Szczery przyjaciel i rycerski człowiek — rzekł Holmes, powstrzymując mnie gestem ręki. — Niechaj nam to wystarczy.

— Nie wiem, w jaki sposób użyto tej kompromitującej książki. Zajął się tem zapewne sir Jakób. A może złożono ją do rąk ojca młodej damy. W każdym razie rezultat był zadawalający. W trzy dni później ukazała się w The Morning Post wzmianka, że wiadomość o małżeństwie barona Adalberta Grunera i Miss Violety de Merville są zwyżczającą plotką. W tej gazecie wyczytałem o zaarrestowaniu Miss Kitty Winter, która do konała zamachu przez oblanie witrjolem. Podczas rozprawy sądowej, wyszły na jaw kompromitujące jej ofarę okoliczności, że wydano wyrok, który uważać można było w tych warunkach za najłagodniejszy. Sherlocka Holmesa oskarżono o kradzież, ale kiedy cel jest szlachetny, a klient ma odpowiedzialnie wpływy, surowe prawa brytyjskie stają się pobłażliwe i elastyczne. To też przyjaciel mój został uwolniony.

KONIEC.

Zycia nie wolno oprzeć na przestarzałej teorii

Oczy rząd nie umie zapobiec szkodliwemu działaniu ustawy waloryzacyjnej?

Jednym z zagadnień związanych z życiem gospodarczym powojennej Europy są niewątpliwie sprawy waloryzacyjne. Ustawy waloryzacyjne w całej Europie, a raczej we wszystkich państwach, które przeżyły okres dewaluacji pieniądza, krzywdzą liczne rzesze ludzi. W Polsce dawno już rozlegają się głosy, mówiące o konieczności nowelizacji ustawy waloryzacyjnej Zolla.

Ciekawym przyczynkiem do tych zagadnień jest wydana niedawno przez zjednoczenie niemieckich prawników w sprawie waloryzacji specjalna odezwa. Odezwa ta posiada dużą dozę aktualności w odniesieniu do stosunków polskich. W Polsce również powstało ostatnio w Warszawie stowarzyszenie prawników dla obrony poszkodowanych przez ustawę waloryzacyjną. Na czele zrzeszenia tego stanęli wybitni przedstawiciele ruchu prawniczego adwokaci: Turkowski (b. dziekan wydziału prawnego uniwersytetu warszawskiego), adwokat Jędrzejowski, adwokat Bogucki i inni.

Wspomniana odezwa prawników niemieckich stwierdza pogwałcenie prawa niemieckiego, wyrażające się wydaniem ustaw waloryzacyjnych, które musi doprowadzić do katastrofy gospodarstwa społecznego. Z tych względów właśnie najwybitniejsi przedstawiciele prawa w Niemczech: prezesowie sądów, wyżsi urzędnicy ministerjalni, radcy sądu najwyższego, i adwokaci występują do wszystkich przedstawicieli prawa z gorącym apelem w sprawie podjęcia zdecydowanej akcji. Zjednoczenie prawników niemieckich postawiło sobie za główne zadanie naukowe i praktyczne rozwiązanie kwestji waloryzacji. Obowiązujące ustawy waloryzacyjne, szczególnie w przedmiocie konwersji pożyczek państwowych, stanowią antykonstytucyjne wyłączenie części społeczeństwa.

Przeprowadzono je bez widocznej gospodarczej i państwowej konieczności, wbrew zasadom sprawiedliwości i humanitaryzmu. Sprawa waloryzacyjna jedynie w tym wypadku zostanie rozwiązana, gdy zostanie załatwiona w drodze gwarancji konstytucyjnej przez wiążące ustawodawcze normy, bez oglądania się na interesy, jednej tylko grupy gospodarczej. Wszelkie uregulowanie tej kwestji nie wywoła bynajmniej zamętu i niepokoju, lecz przeciwnie, stanie się przyczyną uzdrowienia stosunków, czego tak bardzo potrzeba naszemu życiu, a to wskutek odrodzenia zaufania i zabezpieczenia nietykalności prawa, jako najistotniejszej podstawy każdego prawdziwego społeczeństwa. Jeśli prawnicy nie chcą wyczytać na kartach historii oskarżenia, że jako piastuni prawa trwali bezczynnie w chwili, kiedy pod pozorem prawa dopuszczano się bezprawia, to nadszedł już czas najwyższy, aby praktycy zarówno, jak i teoretycy zawodów prawniczych zjednoczyli się celem wywalczenia istocie prawa należnego mu miejsca.

Tyle odezwa prawników niemieckich.

Podkreślamy raz jeszcze, że zagadnienia waloryzacyjne i reforma ustawy Zolla w Polsce są zagadnieniami niezwykle aktualnymi.

Powodem aktualności tych zagadnień są uchwały wielkiego zebrania wierzycieli, odbytego przed niedawnym czasem w Warszawie.

W uchwałach tych stwierdzono m. in. że rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych gwałci zagwarantowane przez konstytucję prawo własności i wydziedzicza z całego prawa majątku tych, którzy w Polsce przed wojną oszczędzali, przyczem to wyłączenie nastąpiło bez pożytku skarbu, a na korzyść wyłącznie tylko właścicieli nieruchomości i potężnych organizacji finansowych. Wywiera to fatalny wpływ na życie gospodarcze, powodując brak kredytu

i utrudniając odbudowę warsztatów pracy.

Pogorszenie sytuacji wierzycieli nastąpiło wskutek wprowadzenia w Polsce w roku 1927 nowego ustroju pieniężnego i stabilizacji złotego na poziomie prawie o połowę niższym od złotego z 1924 r.

Te względy oraz cały szereg najdotkliwszych momentów gospodarczych przemawiają za najrychlejszym poddaniem przez Izby prawodawcze i rząd rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku gruntownej rewizji i uzgodnienia go z wymaganiami dobrej wiary słuszności i równości obywatelskiej. Rząd winien również zaniechać stosowania względem wierzycieli takich środków prawnych, które pogarszają i bez tego oplakaną ich sytuację ekonomiczną i pozbawiają ich możliwości dysponowania nawet temi resztkami majątku jakie im pozostały wskutek waloryzacji. **M. Sob.**

„Espírito Santo”

KOLONJE EMIGRACYJNE POLSKIE W BRAZYLII

Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie, które od rządu brazylijskiego uzyskało koncesję na kolonizację w niektórych stanach, przystępuje z wiosną r. b. do kolonizowania (Espírito Santo (Świętego Ducha).

Stan Espírito Santo posiada 44.839 km. kw. powierzchni z ludnością około 600.000 mieszkańców, czyli na 1 km. kw. przypada przeszło 100 mieszkańców.

Stan Espírito Santo jest właściwie tylko w połowie zaludniony, gdyż północna jego część to dziewicze puszcze.

Klimat jest przeważnie górski, bliżej wybrzeża wilgotny, wewnątrz kraju — suchy i bardzo zdrowy.

Stan Espírito Santo tworzy stosunkowo wąski pas nadmorski nad Oceanem Atlantyckim, długości około 400 km. i szerokości około 120 km.

Część, odwrócona ku oceanowi, jest na północy płaska i nizinna, reszta zaś górzysta, pokryta bujną puszcza podzwrotnikową.

Najwyższe wzniesienie wynosi około 700 mtr. ponad poziomem morza.

Przez terytorjum stanu Espírito Santo przepływa kilka rzek. Największą jest Rio Doce, splawna na całej prawie przestrzeni stanu.

Stolicą stanu jest port Victoria.

Stan posiada stosunkowo dość rozwiniętą sieć kolejową. Główną magistratą stanu jest linja, biegnąca od portu Victoria na południo-zachód, łącząca go ze stolicą sąsiedniego stanu Rio de Janeiro.

Druga linja kolejowa biegnie od portu Victoria na północno-zachód do miasta Collatina, a następnie doliną rzeki Rio Doce do stanu Minas Geraes.

Głównymi produktami stanu Espírito Santo są: kawa, której produkcja powiększa się z roku na rok, dalej trzcina cukrowa, kakao, wanilia, ryż, bawełna, kukurydza, tytoń manjoka, fiżon, (czarna fasola), a nadto różne owoce podzwrotnikowe, jak: banany, mango, ananasy, pomarańcze i t. p.

Pierwsi koloniści polscy przybyli do Espírito Santo w r. 1876. Przyjechało wówczas

35 rodzin, które rząd stanowy oddzielił im ziemię. Następne partje przyjechały w latach 1874 i 1890. Oprócz wyżej wspomnianych emigrantów, osiadło w Espírito Santo sporo rodzin polskich, przybyłych z południowych stanów.

Obecnie w Espírito Santo zamieszkuje przeszło 2.000 kolonistów polskich, przeważnie na południowym brzegu Rio Doce.

Kolonje polskie nad Rio Doce w Espírito stoją znacznie wyżej pod względem gospodarczym od innych kolonij polskich w Brazylii. Podstawą bytu polskich kolonistów jest głównie uprawa kawy. Zbiory kawy w ostatnich latach były dobre, wobec czego zarobki kolonistów były znaczne.

Koloniści polscy nad Rio Doce za posiadaną gotówkę nabywają nowe oddziały w olbrzymich lasach dziewiczych na północ od Rio Doce.

Na tych terenach uzyskało koncesję Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie na 50.000 ha.

Na każde 20 rodzin, sprowadzać się będzie jedną rodzinę kolonistów, zamieszkających już od dawna w Brazylii i obeznanych z miejscowymi zwyczajami, językiem i warunkami pracy na roli.

Przewiduje się, że każda rodzina, składająca się z trzech osób, otrzyma działkę ziemi o przestrzeni 25 ha.

Ziemia będzie sprzedawana rodzinom na wieloletnie raty po bardzo niskiej cenie.

Towarzystwo Kolonizacyjne zamierza wysłać pierwszą partję kolonistów polskich w ciągu najbliższych miesięcy. Koloniści zamieszkają w Espírito Santo w specjalnie wybudowanych barakach do czasu wybudowania własnych domostw.

Mimo mrozów

Masło roślinne

A M A D A

zastępujące w zupełności najlepsze masło naturalne

nie zdrożało

Wystawa światowa w Chicago

Jeszcze jeden „Nigdy nie zapomniany obraz“

Od komitetu organizacyjnego wystawy otrzymujemy z Chicago następującą informację:

Chicago osiągnie w roku 1933-im 100 lat swego założenia i tę stuletnią rocznicę obchodzić będzie Wystawa Światowa, obrazująca stuletni postęp, który był tegoż miasta wiekowym życiem.

Ażebym upamiętnić ten największy w historii świata stuletni postęp jako swoją zdobycz w społeczno-ludzkiej niezmordowanej pracy, Chicago przygotowuje się w charakterystyczny sposób do największej ekspozycji dzieła powszechnej kultury, wystawy takiego dorobku na drodze wiekowego postępu, jakiego dotychczas świat nie widział.

Niezatarcie wyrzyła się w pamięci setek tysięcy Chicagoska Wystawa Światowa z roku 1893-go, gdy ta wielką Kolumbijską ekspozycję przedstawiła Królowa miast Wielkich Jezior. Wystawa ta zasłużenie opisana została, „jako nigdy niezapomniany obraz“.

Do Kolumbijskiej Wystawy upłynęło nieledwie 22 lat od pożaru Chicago, gdy miasto przez niszczący żywioł, niemal zupełnie z ziemią zrównane zostało.

W tym krótkim czasie Chicago kolosalnie wyrosło z popiołów z magnetyczną siłą wszechpostępowego dorobku ludzkiego.

Dzisiaj, Chicago przygotowuje się do wystawy światowej w roku 1933-cim, która będzie o wiele, bardzo wiele większą niżli w roku 1893-cim, gdyż i miasto olbrzymie się powiększyło od czasu Kolumbijskiej Wystawy Światowej przed 40 laty.

Przygotowując się do wystawy światowej w roku 1893-cim, Chicago przyłączyło sobie odpowiedni kawał ziemi. — W przygotowaniach do wystawy światowej w roku 1933-cim, Chicago urabia sobie ziemię, w postaci łańcucha wysep w jeziorze Michigan, na progu serca miasta.

Dwie mile kwadratowe tych wysep obecnie są już w stadium budowy. Ta prze strzeń i pas wybrzeża rozciągający się od Grant parku do Jackson parku, zostaną użytkowane na rozbudowanie wystawy. — Całość tego obszaru otrzyma urzędową nazwę „Burnham Park“, w honorze wielkiego architektonicznego geniusza światowej wystawy w roku 1893-cim, Daniela H. Burnham.

Pomiędzy temi wyspami a wybrzeżem, utworzy się laguna sześć mil długa a 500 stóp szeroka. Ta przestrzeń wodna i fale zewnętrzne jeziora Michigan, łącząc się w bezmierny obszar wód, przedstawiać będą najkompletniejszy pełnych kolorów czarujący obraz barwnej natury.

Tempora mutantur! Idąc śladem Światowego postępu, Komisja architektoniczna wystawy przygotowuje plany licznych budynków i gmachów które zespolą się na pełną symfonię architektury. Budowle te będą wyrazem i wyobrażeniem nowych sił życia przemysłowego, nowych społecznych ustosunkowań: nowego i zadziwiającego rozwoju na polu umiejętności, wynalazków, transportacji i sztuki życia.

Kanały prowadzące do i wśród każdego budynku czy gmachu; trzy spieszne ruchome chodniki i oskalatory tak na poziomie ulicy jakoteż i na wierzchołki budynków, — arystycznie piękne dachy, dla lądowania gości zdążających na wystawę w aeroplanach; wulkaniczne światła rotacyjne, rzucające snopy promieni iluminacyjnych we dnie i w nocy; na wolnym powietrzu — amfiteatr z pomieszczeniem na kilka tysięcy osób, — to są tylko z wielu przewidzianych urządzeń, zawierających się w planach komisji architektonicznej.

Najważniejszą częścią w światowym

postępie stulecia, jest rozpowszechnianie umiejętności. Chicagoska wystawa światowa będzie wyrazem i widownią tego rozpowszechnienia, wyrazem żywym i kompletnym przeglądem.

Z trustystami, kuratorami i opiekunami Chicagoskiego stulecia, kooperuje Narodowa Rada Badań Naukowych (National Research Council) w roli czynnej agencji Narodowej Akademii Umiejętności (National Academy of Sciences), organizacji najwyższych powag kultury świata naukowego.

Radio rozgłaszać będzie światu tony sławnych utworów muzycznych. Wytworzone zabawy taneczne będą świetną rozrywką socjalnego ustroju wesołych temperamentów. Sportowy karnawał będzie szeregiem

gier olimpijskich, w których udział wezmą także i światowej sławy gwiazdy sportu atletycznego.

Chicago „chce“ i zgromadzi tu najlepsze i największe w świecie dzieła postępu w każdej dziedzinie społeczno-ludzkiej pracy i dorobku kulturalnego.

Rufus C. Dawes, brat Charlesa Gates Dawes, wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych, jest prezesem Wydziału trustystów Chicagoskiej Wystawy Światowej Obchodu Stuletniej Rocznicy Miasta. Do Wydziału tego go wchodzi czterdziestu pięciu najpoważniejszych z Chicago mężczyzn i kobiet, starających się o to, aby ta wielka wystawa była tryumfem nie tylko jedynie dla Chicago, ale tryumfem dla świata, i aby z tej wystawy świat cały odniósł pożytek.

W przededniu doniosłych zmian w państwie najświeższe korony

CHOINKI WIGILIJNE W RODZINIE ACHMEDA ZOGU I PRĄDY ANTYMUZULMAŃSKIE, PŁYNĄCE Z GÓRY.

Z Białogrodu donoszą:

Z łaski Mussolini'ego, król Albanii, Achmed Zogu, pochodzi ze starej rodziny mahometańskiej.

Już wówczas, gdy ogłosił się królem w Tiranie, mówiono, że chce przejść na katolicyzm. W dniu Bożego Narodzenia Zogu polecił ubrać dla swej rodziny cztery choinki, a na stół jego tego dnia, ze względu na zaproszonych gości — katolików, podano tylko potrawy rybne.

W Tiranie ma być wkrótce wzniesiona katedra katolicka, na której budowę płyną składki z łacińskich krajów zachodnich.

Fakty te pozwalają przypuszczać, że Achmed Zogu rzeczywiście nosi się z zamiarem przejścia na katolicyzm.

Władca Albanii dozwala wolnościowemu ścicielowi Mehdi Frasceri na ostrą krytykę Koranu w oficjalnym dzienniku rządu „Gazetta e Re“.

Nie ulega wątpliwości, że wśród młodej inteligencji albańskiej sympatje ku katolicyzmowi silnie wzrastają.

W zamiarach Achmeda Zogu tkwi naturalnie także moment polityczny. Główną pobudką jest chęć koronowania się: Islam nie zna koronacji. Inne ceremonie zastępują tam ten, tak ważny dla władców Zachodu akt, który w pojęciu Achmeda Zogu będzie ostatecznym przypieczętowaniem zwrotu Albanii ku zachodniej kulturze i cywilizacji.

Jeżeli król zostanie katolikiem, to w jego ślady pójdzie znaczna część muzułmanów. Wówczas i prawosławie utraci wszelkie znaczenie w życiu państwowym Albanii.

Mahomet rozboleje okropnie, jeśli do prochów jego dotrze smętna wieść, że taka banda narodowych opryszków i zbójców z zamiłowaniem, jak Albańczycy opuści fanatyzmem przesiąknięte masy jego wyznawców. To pewne, że katolicyzm będzie miał wiele do roboty, aby na wypadek realizacji omawianych zamierzeń wpoić w „neofitów“ zasady postępowania z pozoru ewangeliczne.

W Rosji co raz leniej

ZACZYNA SIĘ WRESZCIE CHŁOSTAĆ KOMUNISTÓW.

Jak donosi pismo sowieckie „Trud“, w jednej ze wsi syberyjskich wydarzył się w tych dniach wypadek, jaskrawie ilustrujący stosunki wśród ludności wiejskiej. Oto rada wiejska, mimo oporu komunistów, postanowiła obciążyć wszystkich mieszkańców tego obwodu podatkiem na rzecz budowy nowego meczetu, w kwocie 2 rubli na głowę. Gdy komuniści odmówili uiszczenia tego podatku, jako niezgodnego z antyreligijną podstawą komunizmu, rada wiejska postanowiła zastosować wobec opornych komunistów karę chłosty. Pewnego dnia, — jak opowiada „Trud“ — na rozkaz duszpastorza mahometańskiego, spędzono na plac przed szkołą wszystkich komunistów i oświadczone im, że o ile natychmiast nie złożą podatku, egzekucja kary chłosty zostanie wykonaną. I rzeczywiście, gdy podatek nie złożyli, wszystkich komunistów z tego obwodu, wśród nich wiele kobiet, publicznie wychłostano. Po tym

wypadku, jak dodaje pismo sowieckie, w tym obwodzie wszystkich sympatyzujących z komunizmem nazywają nie inaczej jak „wychłostanymi“. Należy dodać, że prasa sowiecka wogóle w ostatnich dniach uderzyła na alarm z powodu coraz bardziej wzmagającego się ruchu cerkiewnego wśród robotników. To samo pismo „Trud“ wymienia w ostatnim numerze sze reg miejscowości, w których kosztem robotników, a nawet komunistów przystąpiono do budowy nowych Domów Bożych.

Potrzebni chłopczy
do roznoszenia gazet
Zgłaszać się do adm. „Rozwoju“

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek 12 marca — Grzegorza.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Pygmalion”.
Teatr Kameralny: — „Poławiacz cieni”.
Teatr Popularny: — „Dwie sieroty”.
Sala Filhar.: — Odczyt „Czarne skrzydła”.

WIDOWISKA.

Casino: — „Pieniądz”.
Splendid: — „Ciernista droga ks. Woroncowa”.
Luna: — „Awantura arabska”.
Grand Kino: — „Kobiety na śliskiej drodze”.
Capitol: — „O czym się nie mówi rodzicom”.
Apollo: — „Spowiedź szesnastoletniej”.
Palace: — „Nasi zagranicą”.
Czary: — „Na stokach cytadeli”.
Corso: — „Groza Teksasu”.
M. Kin. Oświatowy: — „Pan Tadeusz”.
Dom Ludowy: — „Poeta — żebrak”.
Mimoza: — „Burza”.
Odeon: — „Pasażerowie na gapę”.
Resursa: — „Biała sonata”.
Spółdzielnia: — „Skrzydła”.
Wodewil: — „Pasażerowie na gapę”.
M. Galeria Szt. Wystawa zbiorowa.

oOo

Wiadomości bieżące

UPADEK ŁÓDZKIEGO „COLOSSEUM”.

Urząd Wojewódzki w Łodzi odmówił — na zasadzie sprawozdania i opinii Magistratu m. Łodzi Romaonowi Zygadlewiczowi przedłużenia koncesji na prowadzenie kinematografu p. n. „Colosseum” (Rzgowska 74), ponieważ przedsiębiorca nie stosował się do obowiązujących przepisów podatkowych.

FALSZYWY CUKIER.

Na łódzkim rynku ukazał się w dniach ostatnich cukier, bardzo nieszczęśliwego gatunku, wyrabiany z najpodlejszej melassy. Ostatni jego transport nadszedł z Warszawy, jakkolwiek podaje się go za pochodzący z Czerska — pochodzenie, jakoby, aryjskie. Ludzie, dbali o zdrowie rodaków, usiłowali transport ten w całości zniszczyć w Warszawie, jednakże udało mu się przeniknąć do Łodzi, gdzie prawdopodobnie zatrąje życie niejednemu, o ile zastosowanie przy pierwszej okazji środków dezynfekcyjnych nie zatrąje mu pobytu w naszej republice.

Fabryka, z której jakoby omawiany towar pochodzi, ustala, iż łatwo go stanowczo odróżnić od czerskiego, ten bowiem jest zazwyczaj sprzedawany w całych głowkach, tamten zaś ma główkę zwykle poważnie uszkodzoną. Po za tym defektem jest różnica w zapachu, gdyż zalatuje on nieco skutkiem niestarannego oczyszczenia, śledziami i cebulą. Przy zbyt nieostrożnym zbliżeniu ów cukier wywołuje detonacje, które mogą się odbić ujemnie na całości jego kostek, przyczem w okolicy takowego powietrze jest kompletnie zepsute.

WYŚCIG PRACY.

Liga Samowystarczalności gospodarzej, działając w imię jej ideowych wskazań, drukuje m. in. interesujące czasopis-

Sukces zalerskiej policji

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO PRZESTĘPCY.

Wczoraj w mieszkaniu niejakiej Eugenji Karwowskiej zamieszkałej przy ul. Parzęczewskiej w Zgierzu władze policyjne aresztowały niebezpiecznego przestępcę 36-letniego Bolesława Wałczaka stałego mieszkańca osady Kazimierz gminy lutomijskiej. Jest on posadzony o 50 przestępstw rozmaitego rodzaju.

Aresztowanie nastąpiło w mieszka-

jego przyjaciółki.

W chwili gdy do mieszkania wkroczyła policja, Wałczak w zamiarze bronięcia się wy dobył rewolwer, który w porę został mu odebrany.

Niebezpieczny przestępca okuty został w kajdany i odstawiony w godzinach porannych do przedu śledczego w Łodzi. (p)

Zamiast 9 proc. - 7 proc.

OBNIŻENIE PROWIZJI MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Detailści sprzedawcy wyrobów tytoniowych, korzystają z prowizji 9% dla gatunków zwykłych. Gatunki specjalne luksusowe dawały mniejszą prowizję, mianowicie 8%, którą jednak niedawno zredukowano do 7%.

Związki detailicznych koncesjona-

riuszów monopolu tytoniowego zwracali się do władz z tem, by przywrócono dla gatunków specjalnych poprzednią 8% prowizję, jednakże bez skutku. Tymczasem, jak się dowiadujemy monopol tytoniowy, zamierza obniżyć prowizję na wszystkie gatunki z 9 do 7%. (p)

Walka z upadkiem rasy

ŁÓDŹ NA ZJEDZIE TOWARZYSTW EUGENICZNYCH.

Jak donosiliśmy w Warszawie odbywał się w sobotę i niedzielę zjazd delegatów Towarzystw Eugenicznych. Łódź na zjeździe tym reprezentował dr. Misjon. Pierwszy dzień zjazdu poświęcono wyłącznie omówieniu spraw organizacyjnych i ustaleniu programu pracy na przyszłość.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad zwołano radę naczelną Towarzystwa, wybraną członków zarządu, oraz komisję rewizyjną, do której między innymi powołany został dr. Misjon z Łodzi. Drugi dzień zjazdu poświęcono celom propagandowym. (p)

oOo

Automatów dotąd nie wprowadzono

APARATÓW TELEFONICZNYCH UŻYWA SIĘ W SPOSÓB DOTĄD PRAKTYKOW.

Przed kilku dniami Zarząd Telefonów Łódzkich przewidując, że niektórzy abonenci, drukując swoje blankiety firmowe, rachunki, okólniki i t. p. zechcą zamieścić na nich numery telefoniczne, które będą wprowadzone w końcu roku po uruchomieniu nowej centrali automatycznej, ogłosił tabelkę orientacyjną, na której uwidocznione zostały numery telefonów przyszłej stacji automatycznej.

Niektórzy abonenci śle jednak zrozu-

mieli treść zawiadomień i już dzisiaj podają telefonistkom numery stacji automatycznej (pięciocyfrowe). Stwierdzić należy, że jest to błędne i do czasu specjalnych zawiadomień należy w dalszym ciągu podawać telefonistkom obowiązujące nadal stare numery.

Podawanie obecnie telefonistkom numerów pięciocyfrowych przyszłej stacji automatycznej wprowadza na stacji zamęt na szkodę abonentów.

mo „Nowina” „Wyścig pracy”. No. 2 na rok bieżący zawiera szereg zajmujących artykułów, z których na szczególną uwagę zasługuje elaborat p. Charlesa Devey'a; wydawnictwo godne najszerzego rozpowszechnienia.

Kronika policyjna

KOŃ MORDERCY

O niejakiego Ludwika Hopla zatrudniony był w charakterze woźnicy Józef Reppel. Wczoraj wieczorem zajęty oprząta niem konia Reppel został kopnięty tak silnie w brzuch, że momentalnie zasłabł ciężko. Odwieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym, gdzie wkrótce zmarł. Reppel był stałym mieszkańcem Tomaszowa Mazowieckiego. Osierocił on żonę i 6 dzieci. (p)

NAPAD.

Wczoraj przy ul. Kamiennej 3 napadnięty został przez nieznaną osobę 23-letni Józef Bartosik, zamieszkały przy ul. Kopernika 40. Napastnicy zadali

Bartosikowi szereg ran głuzzonych i kłutych w głowę. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po nałożeniu opatrunku zostawił Bartosika na miejscu. (p)

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 3061 |

Dzisiaj

Dzisiaj

Monumentalny film pod tyt.

Poeta-Zebrak

przygody poety egiptologicznego, diaka i poetnika

W rolach głównych genialni artyści

John Barrymore i Conrad Veidt

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w soboty, niedziele i święta od g. 1.30 p. I miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 popoł. I miejsce 90 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 20 gr. W południowej kinie czynne

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY WŁOKIENNICZEJ W ŁODZI

wzywa P.P. Absolwentów tej szkoły, którzy złożyli Dyrekcji sprawozdania z swej pracy zawodowej poszkolonej, do przybycia na egzamin praktyczny, odbyć się mający w sobotę, dnia 23 marca r. b. o godz. 4—ej po południu. Opłata za egzamin i świadectwo wynosi zł. 25.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie powtórzenie „Pygmaliona”
z A. Węgierką i St. Jarkowską.

Dziś bezwzględnie po raz ostatni ciesząca się rekordowemu powodzeniem doskonała komedia Bernarda Shaw'a „Pygmalion”. Ceny poplarnie.

„Hinkeman” z A. Socha.

Potężny ten dramat proletarjacki E. Tollera dany będzie jutro po cenach popularnych.

„To, co najważniejsze” grane będzie w czwartek i w sobotę wieczorem.

W piątek sensacyjny „Broadway”.

W sobotę o godz. 4 po południu „Muzyczny Warszawski” po cenach najniższych.

W próbach wyborna komedia M. Hemana „Dwaj panowie B” w reżyserji J. Boneckiego.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie powtórzenie „Murzyna
Warszawskiego”.

Doskonała komedia A. Słonimskiego „Murzyński Warszawski” grana będzie raz jeszcze dzisiaj poczem zejdzie z afisza.

„Poławiacz cieni” z A. Węgierką.

Interesująca, psychologiczna sztuka S. Sarment'a „Poławiacz cieni” grana będzie jutro, t. j. w środę, w czwartek i w sobotę.

W piątek „Kokoty z towarzystwa”.

W sobotę o godz. 5 popołudniu arcywesoła „Sekretarka Pana Prezesa” z Stefanją Jarkowską. Ceny niższe.

TEATR POPULARNY.

„Dwie sieroty” nastrojowy melodramat francuski w 7—ciu odsłonach wywołujący olbrzymie wrażenie na widzu, grany będzie jeszcze tylko trzy razy tj. dziś, jutro i w piątek o godz. 8.20 wiecz.

„ALI—BABA I CZTERDZIESTU
ROZBÓJNIKÓW”.

Egzotyczna baśń wschodnia z 1001 nocy pod powyższym tytułem znajdzie się na scenie naszej w przebogatej wystawie w melodyjnym ujęciu muzycznym, ubarwiona licznymi efektownymi tańcami.

Premjera tej baśni odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m.

KONCERT LIDJI I DYMITRA SMIRNOWA.

W nadchodzący czwartek, dnia 14 b. m. odbędzie się w Filharmonji stosownie do zapowiedzi wieczór pieśni i arji operowych, w którym udział bierze znakomity tenor rosyjski Dymitry Smirnow z udziałem Lidji Smirnowej—Maksowej.

Równe prawa — równe obowiązki

W ciągu tysiącletniego istnienia Polski, niewiasta polska tylokrotnie zaszczytnie zapisała się na kartach historii i tak wybitną w niej odegrała rolę, że przyznanie kobietom w niepodległej ojczyźnie zupełnego politycznego i społecznego równouprawnienia, zostało przyjęte jako naturalny skutek działalności i zasług, wielu pokoleń ofiarnych patryjotek i dzielnych obywaterek kraju.

Jeżeli jednak równouprawnienie kobiet jest sprawą słuszną i zrozumiałą, to przywileje z których korzystają one z racji swych fizycznych właściwości często niczem nie są usprawiedliwione i zmniejszają ich wartość jako czynnika obywatelskiego z punktu widzenia użyteczności państwowej.

Jeżeli bowiem mężczyźni od chłopięcych już lat przygotowują się do ponoszenia osobistych świadczeń na rzecz państwa, w przysposobieniu wojskowym kształcą się na żołnierzy by stanąć w kadrach obrońców ojczyzny, kobiety przeważnie nie myślą wcale o tem, że należałoby dla państwa z takim utęsknieniem przez całe pokolenia oczekiwanego, złożyć również ofiarę tem cenniejszą, że dobrowolną z osobistej pracy i wysiłku, aby w razie potrzeby móc je złożyć na ołtarzu Ojczyzny.

Każdy mężczyzna stając się pełnoletnim obywatelem, musi służyć w wojsku przez kilkanaście miesięcy, słusznem jest, aby każda młoda dziewczyna za moralny swój obowiązek miała, dobrowolne poświęcenie choć kilkunastu tygodni na przygotowanie się do służby dla kraju w tej dziedzinie, która dla jej uzdolnień i zamiłowań jest najwłaściwsza.

Chcę zwrócić uwagę szerokich mas kobiecych na kursy pogotowia sanitarnego, które organizuje corocznie Polski Czerwony Krzyż wielkim nakładem pracy i starań.

Przysposobienie sanitarne kobiet jest rzeczą wielkiej doniosłości państwowej i społecznej. Z jednej strony przygotowuje kadry pielęgniarskie i ratownicze na wypadek wojny, epidemji lub katastrof żywiołowych, z drugiej umożliwia szerokim warstwom kobiet, zapoznanie się z najważniejszymi zagadnieniami higieny, pielęgnowania chorych, doraźnej pomocy w nagłych wypadkach, obróji przeciwgazowej, wreszcie na specjalnym dziale pielęgnowania niemowląt.

Kto wie, jak ogół kobiet ma słabe o tych wszystkich dziedzinach wyobrażenie, a jak często w życiu społecznym i rodzinnym te wiadomości są im potrzebne, ten zrozumie jakie zasługi społeczeństwu oddałyby mogła ta akcja, gdyby, niestety, nie

trafiała na obojętność i niezrozumienie z jakimi spotyka się dotychczas.

Kursy sanitarne Czerwony Krzyż organizuje już od lat kilku, wykłady prowadzą wybitni lekarze specjaliści wszystkich wyżej wymienionych działów, trwają one trzy miesiące po dwie godziny dziennie, przyczem dla uprzywilejowania ich kobietom pracującym zawodowo, wykłady odbywają się wieczorem. Zdawałoby się mogło, że wpływ kandydatek będzie nader liczny tem więcej, że wysłuchanie kursu kosztuje tylko 10 złotych, niestety zaledwie 25—30 kobiet rocznie kończy kursa i to przeważnie takich, które mają nadzieję otrzymania pracy zarobkowej w zakresie pielęgniarstwa, choć nie to wcale jest właściwym celem kursu.

Gdzie są szerokie rzesze kobiet, które w zrozumieniu obywatelskiego obowiązku, powinny pod sztandarem Czerwonego Krzyża przygotować się do służby dla kraju?

Gdzie są setki młodych dziewcząt, wychodzących rok rocznie ze średnich zakładów naukowych, wszak większość ich zostaje na miejscu, czyż nie przydałyby im się stokrotnie te cenne wiadomości, jakie tak małym wysiłkiem i kosztem mogą zdobyć?

Wogóle na kursach przysposobienia sanitarnego uderza w przykry sposób całkowita niemal nieobecność kobiet z inteligencji, które powinnyby przecież dawać przykład zrozumienia dla doniosłych poczynań Czerwonego Krzyża.

Jedynym ekwiwalentem którego za wysłuchanie kursu żąda ta instytucja jest zobowiązanie słuchaczki do stawienia się do dyspozycji Czerwonego Krzyża na wypadek najwyższej konieczności, ten warunek jednak nie jest chyba zbyt groźny dla Polek, które zawsze pracą swą i sęły ofiarnie oddawały na usługi ojczyzny we wszystkich ciężkich jej przeżyciach.

Największy jednak zapal i ofiarność nie wystarczą bez należnego przygotowania się do służby, której Państwo zażądać może.

Stwórzmy wielką armję kobiet — obywaterek, mogących tak jak, armja żołnierzy stanąć do pomocy i obrony Ojczyzny i w życie wprowadzmy zasadę: równe prawa — równe obowiązki.

Marja Ulrichsowa

JUTRZEJSZY ODCZYT KADENA BANDROWSKIEGO.

Jutro t. j. w środę odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany odczyt jednego z najgłośniejszych pisarzy współczesnych Juljusza Kadena — Bandrowskiego na temat: „Czarne skrzydła”.

Hodowla i Skład Nasion

BRACIA HOSSER

w Warszawie, Jerozolimska 45, tel. 5-81

poleca NASIONA: warzywne, kwiatowe pastewne i leśne w deborowej jakości
CENNIKI na rok 1929 wysyłane są na każde żądanie bezpłatnie.

Firma Istniejąca od roku 1848.

DYREKCJA

PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO,

na zasadzie § 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni Notariusze w Wydziałach Hipotecznych przy Sądach Okręgowych i Grodzkich: w Piotrkowie, Łasku i Łodzi. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówiznie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Nr. rep. hip.	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonych pożyczek		Licytacja rozpocznie się od sumy Złote	Wadium (kaucja)		Notariusz, który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano, dnia
		Zł.	gr.	Zł.	gr.		Zł.	gr.		
w Zgierzach:										
141	Berka Joselewicza	1982	30	20523	20	32775	3277	50	Jeżewski Władysław	1 czerwca 1929 r.
350	Jen. Dąbrowskiego	2029	64	22260	86	35650	3555	—	" "	" " "
w Konstantynowie-Ł:										
51	Zgierskiej	911	68	14207	29	24525	2452	50	" "	" " "
W Bałutach-Nowych:										
16136	Zgierskiej	639	47	8171	71	13050	1305	—	Piaszczyński Władysław	" " "
16720	Zimnera	428	87	3475	32	5550	555	—	Kokczyński Feliks	3 " "
16689	Spacerowa	328	21	2911	76	4650	465	—	Zarski Seweryn	4 " "
16150	Zgierskiej	647	12	5729	59	9150	915	—	" "	" " "
16810	Wawelskiej	176	92	1549	80	2475	247	50	" "	" " "
16430	Aleksandrowskiej	5068	95	28882	77	46125	4612	50	Piaszczyński Władysław	5 " "
16ab	Zgierskiej	642	71	5494	76	8975	897	50	" "	" " "
w Radogoszczu:										
103116	Zórawiej	182	54	2160	33	3450	345	—	" "	" " "
103490	Dolnej	89	84	892	31	1425	142	50	Kokczyński Feliks	6 " "
103168	Łagiewnickiej	301	06	2676	93	4275	427	50	" "	" " "
103159	Dolnej	696	32	6809	75	10875	1087	50	Zarski Seweryn	7 " "
103206	Dolnej	600	08	6362	79	10800	1080	—	" "	" " "
w Pabjanicach:										
640	Tuszyńskiej	631	56	5353	87	8550	865	—	Rakowiecki Bronisław	4 " "
387	Szewskiej	226	27	2864	79	4575	457	50	" "	" " "
145	Majdany	600	56	5776	54	9225	922	50	" "	" " "
631	Konstantynowskiej	273	64	2207	29	3525	352	50	" "	" " "
629	Warszawskiej	3324	20	29931	19	45375	4537	50	" "	5 " "
36	Zamkowej r. Sw. Jana	1003	74	10566	85	16875	1687	50	" "	" " "
469	Nowokonopnej	59	55	516	60	825	82	50	" "	6 " "
530	Zamkowej	400	56	3616	21	5775	577	50	" "	" " "
w Łasku:										
103m	Kościelnej	112	01	1080	15	1050	105	—	Piaszczyński Władysław	" " "
197	Rynek	88	63	667	49	1725	172	50	Rakowiecki Bronisław	7 " "

Dobry zegarek kupisz tylko w firmie

Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100
Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie reparacje zegarmistrzowskie, zegary fabryczne i elektryczne na miejscu i w własnej pracowni oraz roboty jubilerskie wszystko szybko solidnie i na każde żądanie

tel. 25-35



R U W E R Y
Zawadzkiego Kamińskiego
i innych oraz różnych znanych marek zegarek i zegarków
nabyć można natętniej i najdogodniej w fabrycznym składzie
"DOKŁAD" Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58-61.

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku jakim jest u nas „ROZWOJ”

Wapno plechcińskie marmurowe Cement, Gips, „Scipio”, Szamoty „Klepacki”, Cegła, Dachówka Eternit, Papa, Posadzka, Glasura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina

Polana wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZIA
Warszawa, Zielna 80. Tel. 108-70.

Ogłoszenie.

Dnia 25 marca b. r. o godz. 12-iej w 4 Okręgowym Szefostwie Budownictwa w Łodzi ul. Zielona 2 odbędzie się przetarg na oddanie w dzierżawę pod uprawę gruntu wojskowego w Marysinie o powierzchni 23 ha na lata gospodarcze 1929-30 — 1930-31 — 1931-32.

Odpowiednio ostemplowane oferty z dołączeniem kwitu na złożoną kaucję w wysokości 3% od oferowanej sumy należy złożyć w 4 Okr. Szef. Bud do godziny 10-iej w dniu 25 marca r. b.

Informacji bliższych udziela Szefostwo Budownictwa w godzinach urzędowych.

p. o. Szefa Bud. O. K. IV
(-) Inż. Dubanowicz mjr.

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłążeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Młody człowiek

z przyzwoitej rodziny z 4-klasowym
wykształceniem potrzebny na praktykę
do drukarni zgłasza się w adm.
„Rozwoju” od 10—11

Do sprzedania

makulatura (stare gazety)

w administracji „Rozwoju”

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, wili, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. Złatwia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA”
Łódź, Karoia 18 tel. 62—10. 4471

Proble ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otmiany, tapczany, fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Sklep spożywczy z przyłączonym mieszkaniem do sprzedania Wiad. na miejscu Szara Nr. 8 72 4-4

o sprzedania maszyna Singera Sosnowa 17 sklep 7210—

MAGAZYN OBÓWIA KONSTANTY TYROWSKA 26 tel. 77-22
J. JAKUBIEC Poleca na sezon wiosenny wielki wybór obuwia męskie, damskie i dziecięce. UWAGA! Ceny bardzo przystępne gdyż nie mam żadnych umów na raty. Firma egzystuje od 1910 roku 4873—o

MIOD czysto-pszczylny de serowy z własnej pasieki wysyła w blaszankach franko za pobraniem 5 kg. — 18 zł. 10 kg. — 33.50 zł. Józef Matuszewski Jezierna Małopolska. 4915—3

Posady i prace

Potrzebna służąca do wszystkiego zgłosić się Łakowa 22 do gospodarza 7196—3

Do większego domu potrzebna służąca do wszystkiego z dobrym gotowaniem, świadectwa lub rekomendacje konieczne Zgłosz się Targowa Nr. 2 u portjera od 9 do 11 rano lub od 2 do 4 popołudniu 7108—3

Potrzebne prasowaczki Nawrot 35 7136—3

Potrzebna dziewczyna do pomocy Targowa Nr. 43 Restauracja 7238—3

Potrzebny chłopiec na praktykę do krawca Główna 35 Wieczorkiewicz 7254—2

Potrzebny korepetytor do dzieci na kilka godzin popołudniowych Kilińskiewicza 60 poprz. of. III p. m. 47 7258—1

Potrzebna służąca do wszystkiego do dwóch osób ze świadectwami Andrzeja 32 m. 8 od 2—5 pp 7252—1

Upój szajcie na święta w wasze pokoje
Na wypiatę!
na odpowiedniejsze warunki!
najniższe ceny!

Firanki od metra i odpasowane okna. Roletowe. Sztangi do okien. Kapy pluszowe, gobelinowe, etaminowe Narzutki. Koldry. watowe. Podpinky do kolder. Ceraty. Faleony. Linoneum. Chodniki. Dywaniki. Wyżymaczki Maszynki do mięsa. Cenniki Tace. Żelazka i moc innych artykułów poleca Dom Wypląt

Leona Rubaszki

Kilińskiego 44 tel. 36—48

ELEGANCKIE PANIE

zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta w Magazynie wykwintej konfekcji damskiej

Z. CLIPMAN Główna Nr. 1 róg Piotrkowski

Sprzedaj na raty i za gotówkę

Zagubione dokumenty

Podrycki Rudolf zagubił książeczkę wojskową wyd. w P.K.U. Łask 7192—3

Zaginęła legitymacja zapożyczkowa Nr. 16186 na imię Stefana Adamca. 7226—1

Różne.

Przybłąkał się pies wilk jest do odebrania Napierkowskiego 92 7246—3

Lokale i mieszkania

Przyjmę inteligentnego pa na na mieszkanie ul. Gdańska 19 m 10 7256—1

DOM

do sprzedania
dwupiętrowy przy ul. Rzgowskiej 20 wiad. Pomorska № 108 Piuclifski 7208-7.8.1

Uczelnia Praktycznej Handlowości

Pawła Kina

Karola 8

przyjmują zapisy na wszelkie przedmioty handlowe i na języki

Instrumenty muzyczne

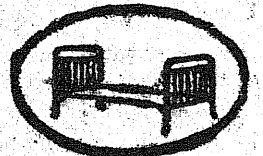
najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych.
Feliksa Boniewicz
Łódź, ul. Targowa 38
Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa. 4057—

WSZELKI BÓL GŁOWY



ZNAMOMIĆ „SOWA”

wyrobu laboratorium apteczki S. HAMBURGA S-ka w Łodzi Główna 50



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych wyścigów amerykańskich, materace wycielane i sprężynowe higieniczne „stent” do meblowych łóżek pełną miary nabyć można najtaniej i najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73
(w podwórzu) tel. 58—61

Nasiona

pierwszej jakości, rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelinicze, polecają składy

L. Jasińskiego,

prowadzone od 1870 roku w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, telefon 125 w ŁODZI, ul. Sw. Andrzeja 10, telefon 68—56 Cenniki roszytane są bezpłatnie

A KUSZERKA

Dyplomowana przez Warszawską Szkołę Położnych K. Cegielska udziela porad oraz pielęgnacja chorej i noworodka
Łódź, ul. Miedziana 7



CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. z wyjątkiem 14 gr. wśród drobnych 20 i skrologi 30 gr. Komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, duża 10 gr. za wiersz podzielony na 3 kolumny, wyciskane na 5 kolumn. Akcydensowa i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia programowe do godz. 1-iej po 1-iej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każde nowe podwyżka obowiązuje już od następnego ogłoszenia bez wyjątkowego umiarkowania. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha, w Pabianicach u p. Zaleskiego ulica Zamkowa Adres w poradniku 9 25-miesięcznika — 30—21.